

Systemy totalitarne trafnie można rozpoznać po stosunku władz państwowych do najcenniejszego atrybutu rodzaju męskiego – męstwa.

Męstwo jest darem Ducha Świętego danym nam dla obrony wartości. Mieści się w nim odwaga, honor, waleczność, odpowiedzialność, wytrwałość. W społeczeństwie ludzi wolnych postawy takie są zaszczipiane w procesie edukacji, promowane w kulturze i w mediach, a ich brak oceniany ujemnie. Z kolei we współczesnych systemach społeczno-politycznych dążących do zniszczenia wartości i ujarznienia swoich poddanych cechy męskie są eliminowane. Budowane są tam społeczeństwa bez wyraźnego wskazania, że to rolą mężczyzn jest zapewnienie rodzinie i narodowi bytu i bezpieczeństwa.

Jednym ze sposobów eliminowania dotychczasowej społecznej roli mężczyzn jest ich rozpijanie. Metodą tą posługiwali się bolszewicy. Alkoholicy tracili kontakt ze swoimi rodzinami, przestawali odczuwać odpowiedzialność za ich los. W konsekwencji nie angażowali się również w sprawy publiczne i w obronę wartości, nie stanowiąc dla władzy realnego zagrożenia.

Niemniej jednak powszechny alkoholizm mężczyzn uniemożliwiał także intensywną eksploatację ekonomiczną ludów okupowanych. Zła robota, bylejakość, apatia zniewolonych stawały się problemem również dla władców. W konsekwencji wódkę zastąpiono znacznie bardziej neutralną ekonomicznie agresją kulturową wobec męskości.

W demokracjach liberalnych, pokrewnych ideowo demokracjom socjalistycznym, za zwalczanie męskości i męstwa zabrał się cały front ideologicznych politruków. Męskość jest tu atakowana naraz z kilku wrażliwych pozycji, przede wszystkim homoseksualizmu, feminizmu i polityki „prorodzinnej”.

Ideologia homoseksualna pełni rolę tarana w rozsadzaniu dotychczasowej struktury społecznej, w tym roli mężczyzn. Obecność tej propagandy w mediach i w szkole utrudnia rodzinom wychowanie synów w duchu odpowiedzialności, woli walki o wartości oraz patriotyzmu.

Z kolei feminizm uzasadnia, że dotychczasowe zadania panów przypisać można kobietom, odmawiając ich mężczyznom. Promotorzy tej propagandy doskonale jednak wiedzą, że zamiana ról mężczyzn i kobiet nie jest możliwa z uwagi na biologię oraz psychikę obu tych płci. Różnice pomiędzy kobietami i mężczyznami nie mają bowiem wyłącznie wymiaru kulturowego, lecz wywodzą się ze stanu pierwotnego.

Jakkolwiek także wśród płci pięknej zdarzają się osoby o cechach wojowniczych, zdolne nawet do noszenia broni, tym niemniej stanowią one wyraźną mniejszość. Kobiety – wojowniczkami są jedynie pewnym uzupełnieniem deficytu męstwa w społeczeństwach zniewolonych, rekompensatą za tę grupę mężczyzn, która uległa

zastraszeniu czy też zniewieścieniu i marzy o spokoju w domowych pieleszach, a odpowiedzialność za zapewnienie rodzinie godziwego bytu spycha na żony. Biologiczną niemożliwością jest bowiem zupełne zastąpienie męskich wojowników - amazonkami. Skoro tak, to skutkiem feminizmu nie będzie ani równouprawnienie kobiet i mężczyzn, bo takowe objawia się w pełni, ale w innych niż walka obszarach życia, ani też przejęcie cech męskich przez zbiorowość niewiast, a tylko usunięcie męstwa jako uciążliwego dla totalitarystów wyznacznika społeczności ludzi wolnych.

Inną jeszcze bronią używaną przeciwko cnotcie męstwa jest polityka „prorodzinna” w tym zakresie, w którym daje mężczyznom prawo do urlopów macierzyńskich. Jest to wyraźny sygnał od władzy, iż mężczyźni mają być zwolnieni z roli głów rodzin i że troszczyć się o ich utrzymanie mogą równie dobrze kobiety.

Tworzenie klimatu do „oswobodzenia” mężczyzn z ich dotychczasowej roli społecznej mieści się w lansowanej od lat rewolucji seksualnej, która uprzednio zakwestionowała znaczenie macierzyństwa kobiet.

Niektóre współczesne państwa totalitarne pozbawiają „nadmierną” ilość młodych mężczyzn źródeł zarobkowania i wypychają ich za granicę. Taktyka ta wynika z żywej obawy, iż prawne i kulturowe środki eliminacji męskości mogą okazać się zawodne w sytuacjach krytycznych. To bowiem wola walki męskiej młodzieży decydowała zawsze o skutecznej obronie wartości. Zmuszając zatem, poprzez bezrobocie i brak perspektyw, młodzież do opuszczenia swojego ojczystego kraju likwiduje się potencjalne ośrodki buntu przeciw systemowi.

Niedobór męstwa dotyka wszystkie kraje zniewolone przez bolszewików. Nie inaczej, w poważnym kryzysie znalazło się męstwo Polaków, mierzone ich zdolnością do obrony wartości. Nasi współobywatele łatwo godzą się na narzucanie nam obcych wartości i standardów i jedynie w gronie najbliższych ujawniają niekiedy swoje niezadowolenie z tresury dokonywanej przez postbolszewików. My Polacy pragniemy stworzyć sobie bezpieczny świat indywidualny<sup>[1]</sup> w którym, jak nam się wydaje, będziemy mogli pozostać chrześcijanami, Polakami, dobrymi mężami, żonami, ojcami i matkami. Z kolei świat zewnętrzny, ogólny, w którym dokonywany jest zamach na Państwo Polskie, Naród, wiarę i rodzinę, a więc wartości, za które nasi dziadkowie oddawali życie, naiwnie ignorujemy, w myśl koncepcji, że jak nie będziemy zauważali, przyjmowali do wiadomości zła, to dotychczasowy ład zewnętrzny nie ulegnie zasadniczej zmianie. Obrona spokoju wewnętrznego, lęk przed jego zachwianiem każe nam odciąć się od wszystkiego, co by nas z letargu mogło zbudzić. I tak, wielu z nas nie chodzi do kościoła, bo kapłan mógłby wytknąć naszą bierność wobec zła, a my nie życzymy sobie przecież, żeby ksiądz nas pouczał czy też wtrącał się do polityki. Nie czytamy patriotycznej i katolickiej prasy, bo to niemodne i niepostępowe, a trzeba być nowoczesnym, europejskim, spoglądać na świat przez pryzmat szerszy niż polskość i katolicyzm. Czasami nawet pogardzamy ludźmi walczącymi o wolność i wartości, bo ideały „moherowych beretów” kłują w nas zaprzaństwo i zatwardziałe serca.

Jak to zatem możliwe, że nasz królewski i rycerski naród, dziedziczący tradycję bohaterskich zmagania o wolność i

wiarę, dał się tak zastraszyć i upokorzyć?

Otóż stało się tak w znacznej mierze z powodu represji, które dotknęły polskich mężczyzn ze strony okupanta niemieckiego i bolszewickiego. Eksterminacja pokolenia naszych dziadów była z punktu widzenia najeźdźców konieczna, albowiem polscy mężczyźni uosabiali te wszystkie cechy, które utrudniały zniewolenie Narodu Polskiego.

Po wymordowaniu najlepszych męskich reprezentantów Narodu zadanie wychowywania synów przejęły matki. I choć uczyniły to zapewne najlepiej jak potrafiły, to jednak nie zapewniły swoim dzieciom tego ukształtowania męstwa, który mogą dać synom tylko ojcowie.

Skutki społeczne i kulturowe wychowywania Polaków bez ojców – prawdziwych mężczyzn są dzisiaj bardzo głębokie i niewątpliwie trudne do przewyciężenia.

Współczesny młody polski mężczyzna nie jest świadomy swojej roli obrońcy rodziny i rycerza Ojczyzny. Nie wie też po co miałby walczyć o zachowanie polskiej tożsamości, tradycji i wiary. Abstrakcją dla niejednego z nich jest konieczność starań o takie warunki społeczne i polityczne w Kraju, które zapewnią pomyślny rozwój przyszłych pokoleń Polaków. Nie rozumie bowiem, że Stwórca powierzył mu do wypełnienia określone zadania, których nie jest w stanie realizować kobieta.

Wyznacznikiem istniejącej anomalii jest to, iż w walce o godność rodzin, w obronie wartości, praw społecznych i narodowych, wyręczają nierzadko polskich mężczyzn niewiasty[2].

Statystyczny Polak płci brzydkiej motywowany przez swoje otoczenie do aktywności w przestrzeni publicznej raczej się nie angażuje, tłumacząc to także często poniższymi przeszkodami:

- 1) mam młodą żonę – nie puści mnie;
- 2) mam małe dzieci;
- 3) mam chorą matkę.

Jakkolwiek nie można odmówić polskim mężom wypełniania również zadań opiekuńczych, to nie należy abstrahować od tego, że ich rodziny powinny mieć zapewnione bezpieczne i przyjazne środowisko zewnętrzne. Tylko zaś w kraju wolnym i własnym będą one miały możliwość rozwijania swoich aspiracji materialnych i kulturowych. W państwie bowiem urządzonym przez obce interesy czeka je ubóstwo i brak perspektyw na lepsze jutro.

Rozumiało tę prawidłowość pokolenie naszych dziadów, którzy też mieli młode żony, małe dzieci i chore matki, a jednak nie wahali się stanąć do walki o prawo do życia w wolnej Ojczyźnie. Wiodło ich do tego męstwo – Boża energia znajdująca swoje ukoronowane w stanie rycerskim.

Nie powstrzymywały też naszych dziadów ich matki i żony, bowiem wiedziały, że mężczyźni powołani są do pełnienia misji rycerskiej, tj. do walki o prawa oraz godność rodziny i Narodu.

---

[1] Świat taki tworzy rodzina i przyjaciele dzielący nasze przekonania. Konstrukcja bezpiecznego świata indywidualnego Polaków zbieżna jest z rosyjskim ideałem wolności świata wewnętrznego, wolnością ducha a nie ciała – zob. B. Jasinowski, *Wschodnie chrześcijaństwo a Rosja*, Kraków 2002, s. 100-102; A. Andrusiewicz, *Cywilizacja rosyjska*, t. I, Warszawa 2004, s. 295-296.

[2] Jest to syndrom wszystkich społeczeństw zniewolonych przez bolszewików. W całej przestrzeni postsowieckiej walkę o ponowne otwarcie kościołów, uzyskanie zgody na powrót do nich kapłanów, a także o nauczanie w szkołach dzieci w języku ojczystym podjęła niemalże wyłącznie płęć słaba.